Cena numeru 10 gr.



Organ Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Rz. P.

Wychodzi 1 każdego miesiąca.
Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Gł. 16 — Telefon 139-93

Nr. 4 Kraków, dnia 1-go sierpnia 1939 r. Rok I. (IV-XII)

Słowo o klasowości

Klasowy ruch zawodowy ustawicznie jest atakowany przez przeciwników z Ozonu, endecji lub chadecji, za to, iż głosi „zasady walki klas", propaguje klasowość, czyli podział na klasy i w ten sposób burzy jedność w narodzie. Rozpatrzmy więc w sposób rzeczowy co to za diabelski straszak owa klasowość, głoszona przez socjalistów, i o co właściwie idzie.

My, socjaliści, twierdzimy, że dziś **niema między ludźmi równości ekonomicznej i społecznej:** jest tylko równość polityczna, to znaczy, że wszyscy są równi w obliczu prawa. Ale przede wszystkim pod **względem gospodarczym są duże,** jaskrawe **nierówności pomiędzy ludźmi,** co pociąga za sobą nierówność społeczną. Sądzimy, że nie trzeba się silić na udowodnienie twierdzenia, że istnieją duże nierówności pomiędzy ludźmi, bo wystarczy wspomnieć, iż są ludzie, którzy opływają we wszelkie dostatki, przyjemności i zbytek, a z drugiej strony są nędzarze, ludzie wartościowi, chcący i umiejący pracować, którzy **giną z głodu.** Bez demagogii można powiedzieć, że pies pański nieraz lepiej mieszka i żyje niż człowiek zupełnie biedny, czyli proletariusz — to znaczy człowiek, który nic kompletnie, w sensie majątku, nie posiada prócz 10 palców do pracy. Dodamy nawiasem, że słowo „proletariat" lub „proletariusz" bardzo razi ucho bogaczy i ich obrońców z... Ozonu...

Kto to są ci bogaci, i ci biedni? — Nie trudno ich wskazać. Są to posiadacze majątków w różnych formach, a więc fabrykanci, bankierzy, obszarnicy, wielcy kupcy. A biedni — to, zaczynając od dna nędzy, bezrobotni, następnie pracujący robotnicy, chłopi bezrobotni i małorolni, oraz nędznie płatni urzędnicy, ów „proletariat w kołnierzykach". Pomiędzy tymi dwiema klasami istnieją t. zw. **warstwy pośrednie** o różnym stopniu zamożności, poczynając od właścicieli małych warsztatów rzemieślniczych i sklepikarzy, którym często nie lepiej się powodzi, aniżeli robotnikom — aż do dużych kupców, handlarzy, wyższych urzędników, wolnych zawodów (lekarze, adwokaci itp.), którzy zamożnością swą nieraz dorównują kapitalistom.

Taka jest mniejwięcej struktura społeczno-ekonomiczna całego społeczeństwa w ustroju kapitalistycznym, opartym na własności prywatnej.

Są więc różne grupy, czyli warstwy społeczne, albo — jak my socjaliści nazywamy: klasy społeczne. Skoro są owe klasy, to zbadajmy, czy między tymi klasami społecznymi panuje miłość i zgoda, czy walka, My, socjaliści twierdzimy, że **między poszczególnymi klasami istnieje walka.** Dlaczego? Klasa fabrykantów dąży do tego, aby do swoich fabryk jaknajmniej włożyć, a równocześnie **jaknajwięcej zysków wyciągnąć.** Z tego powodu fabrykanci walczą z robotnikami o to, aby ci **jaknajwięcej pracowali za najniższą płacę.** Tu są sprzeczne interesy. Z drugiej strony, fabrykanci chcą swoje towary sprzedać za najwyższą cenę. Tu zaś ci, którzy towary te kupują, szczególnie chłopi, walczą o niskie ceny. Dodamy jeszcze, że klasa kapitalistów dąży także do tego, aby **oprócz przewagi ekonomicznej nad klasą robotniczą i chłopską mieć przewagę polityczną** w tym sensie, aby mieć jaknajwięcej swych przedstawicieli w Sejmie i w Senacie, w rządzie itd.,

aby poprzez silne wpływy we władzy państwowej, skuteczniej **chronić i zabezpieczać swoje interesy klasowe,** czyli klasy kalitalistów.

Skoro więc istnieją klasy i skoro między tymi klasami trwa walka na tle sprzecznych interesów ekonomicznych, przeto my, socjaliści, mówimy: **istnieje walka klas.** Stwierdzamy poprostu **fakt, który istnieje** w rzeczywistości. Tak, jak mówimy, istnieje słońce i księżyc, bo istnieją rzeczywiście — tak samo mówimy istnieje walka klas, bo istnieje rzeczywiście. Tej walki klas nie wymyślili socjaliści i nie oni ją posiali. Istnieje ona jako **naturalna konsekwencja obecnego porządku społecznego,** obecnego ustroju, który my nazywamy kapitalistycznym.

Walka klas jest dzieckiem dzisiejszego ustroju prywatnej własności, jest jego produktem i skutkiem. **I jak długo istnieć będzie ustrój kapitalistyczny, tak długo istnieć będzie walka klas.**

Przeciwnicy nasi takie dowodzenia nazywają „wymysłem żydowskim" lub „komunistycznym". Przezwiska można nadawać różne, zależnie od stopnia zdolności do wymyślań, ale my, socjaliści, dowodzimy, że to nie jest niczyj wymysł, lecz **rzeczywistość,** która istnieje dłużej niż „ruch komunistyczny", bo od czasów, w których zapanowała nierówność materialna, gospodarcza, między ludźmi.

Skoro głosimy, że istnieje walka klas, przeto organizacje socjalistyczne dla odróżnienia od innych organizacji, nazywają się **klasowymi.** Ponad to głosimy, że skoro klasa robotnicza ma odrębne interesy od klasy posiadającej, przeto ma ona **swoje własne interesy klasowe,** inne niż interesy innych klas. Z tego powodu stoimy na stanowisku walki klas i prowadzimy walkę klasową, **w obronie interesów klasy robotniczej,** a nie klasy posiadającej.

Nasi przeciwnicy ciskają za to na nas kamieniem, usiłują wmówić, że prowadzenie walki klasowej godzi w interes ogólny, nadrzędny — w interes państwa. **Ale to jest wierutny fałsz!** Albowiem granice interesów państwa są rozległe i w tych granicach zmieści się walka klas, nie musi ona i nie zahacza szkodliwie o interesy państwa. Twierdzimy, że **tak pojęta przez nas walka klas jest zgodna z interesem państwa, bo państwo mocne będzie wówczas, gdy nie będzie nędzarzy, ludzi wyzyskiwanych, krzywdzonych i z tego powodu głęboko niezadowolonych** i złorzeczących na wszystkich i wszystko.

Nasze Związki Zawodowe Klasowe zawsze potrafiły walkę klas uzgodnić z **interesem państwa,** jego **obronnością** i najżywotniejszymi potrzebami i celami. A wielka ofiarność zorganizowanych w Klasowych Związkach Zawodowych robotników na cele obrony państwa, jest tego najwymowniejszym dowodem. I w tych granicach prowadzimy i dziś walkę klas o interesy klasy robotniczej.

Nasz Dom Robotniczy w Czechowicach

Z końcem 1920 r. powstało w Czechowicach Stow. „Dom Robotniczy" w celu wybudowania Domu Robotniczego. Dnia 19 lutego 1921 r. zakupiono od p. Zipsera i p. Marii Hainisch parcelę o rozmiarze 1596.3 sążni kwadratowych za cenę mkp. 159.830.

Dochód z zabaw, festynów oraz jednodniówki robotników fabryk rafinerii „Vacum" i „Schodnica" oraz fabryk „Cynkownia" (Walcownia metali), „Brykiety", „Śledziowni" i „Szwelowni" wynosił:

w 1920 roku razem kwotę . .	mkp. 158.882.—
a w 1921 roku „ „ . .	mkp. 233.757.65
Razem za 1920 i 1921 rok . . .	mkp. 392.639.65
a za parcelę i drobne wydatki wypłacono razem	mkp. 167.970.00
tak, że pozostało saldo kasy na 1. I. 1922 r.	mkp. 224.669.65

Na wiosnę 1922 roku przystąpiono do zakupu materiałów budowlanych i rozpoczęto budowę pierwszej części Domu, t. j. dużej sali z westybulem i sceną.

Wiosną 1923 r. rozpoczęto dalsze roboty i z początkiem 1924 r. ukończono, bez urządzenia wewnętrznego, tak, że otwarcie wymienionej pierwszej części Domu odbyło się 2 marca 1924 r.

Czysty zysk z przedstawienia i zabawy z okazji otwarcia Domu Robotn. wynosił	mkp. 1.761,312.000
Za przysłane dodatkowo wstępy wpłynęło	„ 12,000.000
Za datki przy wpisywaniu do księgi pamiątkowej . . .	„ 1.604,650.000
Razem	mkp. 3.377,962.000

Mieszkalną część Domu zaczęto budować w roku 1924 zaraz po ukończeniu budowy sali z przyległymi ubikacjami i tegoż roku w grudniu oddano Dom do całkowitego użytku.

Dom Robotniczy po wybudowaniu liczy 14 izb, nadto salę, w której jest 700 miejsc siedzących. Obecna wartość Domu Rob. wraz z parcelą, która ma trzy fronty, szacowana jest około 350 tys. zł., nie licząc wartości wewnętrznych urządzeń, szczególnie urządzenia kina dźwiękowego „Świt". **W Domu Robotniczym mieszczą się wszystkie miejscowe organizacje socjalistyczne,** a nadto odbywają się co pewien czas zgromadzenia i zabawy. Dom stanowił własność „Stowarzyszenia Dom Robotniczy" do 1 stycznia 1930 r. Z tą datą Dom został przejęty na własność trzech Związków, t. j. Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego, Centralnego Związku Górników i Związku Robotników Przemysłu Metalowego.

Dom przejęto w następującym stanie: na Domu ciążyły długi w kwocie zł. 110 tys., nie licząc odsetek za 3 lata. Stan Domu był opłakany, bez tynku, zniszczony i zgrzybiały, nie ogrodzony, bez instalacji elektrycznej i t. d. Domowi groziła licytacja z powodu niespłacania długu i procentów. Do takiego stanu doprowadziła Dom gospodarka Czumy i jego kompanii. To też przejęcie Domu przez 3 Związki uratowało Dom od licytacji i rozpoczęło nowy pomyślny okres rozwoju Domu.

Związki przejęły Dom za długi, przejmując na siebie spłatę długów. Natychmiast przystąpiono do gruntownego remontu Domu, który kosztował zgórą 70 tys. zł. W sali kina musiano zerwać podłogę, wybrać zgórą metr ziemi, zlać grunt chemikaliami; nawieziono innej ziemi, zabetonowano i ułożono no-

wą podłogę. W ten sposób zniszczono grzyb, który toczył budynek. Kosztowało to zgórą 10 tys. zł. Przebudowano wiele rzeczy wewnątrz. Dom z zewnątrz otynkowano i wymalowano, ogrodzono siatką, urządzono wszystkie nowe instalacje elektryczne i wodociągowe, zaprowadzono kanalizację.

W r. 1932 sprawiono na miejsce starego niemego aparatu kinowego **nowy aparat dźwiękowy** za kwotę 34 tys. zł. wraz z zainstalowaniem przetwornicy prądu ze zmiennego na stały. Na tym ukończono gruntowną przebudowę Domu.

Naturalnie długi Domu powiększyły się o kwoty wydane na przebudowę i kupno nowej aparatury dźwiękowej. Razem wszystkie długi wraz z gruntownym remontem Domu i kina wynosiły zł. 250.000.— do dnia 1 stycznia 1939 r. stan długów wynosił zł. 70.000.—, czyli spłacono ogółem długów zł. 180.000.—.

DOCHODY I ROZCHODY DOMU I KINA
przedstawiają się następująco:

	1936 r.	1937 r.	1938 r.
Dochód Domu i Kina razem	zł. 41.293.46	zł. 43.429.51	zł. 50.811.34
Rozchód „ „ „	„ 38.588.96	„ 40.919.19	„ 47.555.75
Nadwyżka	zł. 2.704.50	zł. 2.510.32	zł. 3.255.59

J. Jarek



DOM ROBOTNICZY W CZECHOWICACH.

Monopartia Ozonu w Lidzie

Oddział naszego Związku w Lidzie został założony i zgłoszony do inspektora pracy oraz starostwa lidzkiego w dniu 12 grudnia 1935 r. Przez cały okres istnienia tego Oddziału, tj. do 28 lutego 1939 r. władze nie podnosiły żadnych zarzutów i Oddział w Lidzie nie zagrażał bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu. Decyzją p. starosty lidzkiego z dnia 28 lutego br. został na podstawie art. 18 Rozp. Prez. Rz. P. z dnia 27 października 1932 r. Oddział naszego Związku w Lidzie **zawieszony**, a jako powód w uzasadnieniu podano, że „Oddział w Lidzie zagraża bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu".

Natomiast istotnym powodem było, jak oświadczył p. referent bezpieczeństwa publicznego starostwa lidzkiego, że Oddział nie przejawiał swej działalności i przy przeprowadzonej lustracji przez przedstawiciela starostwa stwierdzonym zostało, że b. skarbnik Pinkiewicz Antoni sprzeniewierzył na szkodę Oddziału kwotę zł. 13.09.

W imię prawdy stwierdzamy, że Oddział swą działalność przejawiał, a dowodem tego są zawarte w dniu 1-go i 13-go lutego br. **Układy Zbiorowe Pracy z dyrekcją firmy „Ardal"**, które to układy przez inspektora pracy XII. Okręgu zostały zarejestrowane.

Odnośnie Antoniego Pinkiewicza, to istotnie nie wyliczył się on z kwoty zł. 13.09, za co ze Związku został usunięty i sprawa jego znajduje się w Sądzie. Tenże Pinkiewicz po usunięciu ze Związku **przeszedł do Z. P. Z. Z.** (Ozon).

Od decyzji p. starosty lidzkiego nie zrobiliśmy odwołania, gdyż chcieliśmy, ażeby starostwo zgodnie z art. 17 cytowanego rozporządzenia zgłosiło wniosek do Sądu Okręgowego o rozwiązanie Oddziału, gdyż chcieliśmy się przekonać, w czym to zagrożenie bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu się przejawiało, a po drugie przed sądem chcieliśmy wykazać niesłuszność zawieszenia. Starostwo lidzkie, nie mając widocznie dostatecznych podstaw do zawieszenia, wniosku takiego do sądu nie zgłosiło, wobec czego na podstawie art. 16 zawieszenie to po 2 miesiącach straciło moc obowiązującą.

Starostwo lidzkie mimo, że zarządzenie to straciło moc obowiązującą, nie dopuściło do działalności naszego Oddziału.

Wobec powyższego i wobec zmiany Statutu naszego Związku zgłosiliśmy powtórnie założenie Oddziału w Lidzie do starostwa lidzkiego w dniu 1-go czerwca 1939 r. Starostwo lidzkie decyzją z dnia 11 lipca zakazało założenia Oddziału, jakkolwiek w myśl art. 13 Rozp. Prez. Rz. P. z dnia 27 października 1932 r. Oddział nasz prawnie istniał.

Ciekawe jest jednak uzasadnienie starostwa lidzkiego, które brzmi:

„Na terenie m. Lidy istnieją już organizacje pracowników przemysłu chemicznego, a zatym tworzenie obok tych organizacyj nowej pokrewnej placówki nie odpowiadałoby względom pożytku społecznego, przeciwnie — wprowadziłoby tylko dezorientację wśród robotników i wywołałoby niepotrzebne tarcia, co z uwagi na bezpieczeństwo spokoju i porządku publicznego jest niedopuszczalne. Dążenia jakie miałby Oddział Związku przeprowadzić dla podniesienia stopy życiowej robotniczej i polepszenia warunków pracy i płacy mogą być z powodzeniem realizowane w ramach już istniejących organizacyj“.

Odnośnie powyższego uzasadnienia, stwierdzamy, że istotnie na terenie Lidy istnieją 2 organizacje, a to: Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych (Ozon), które posiada na około 1.500 zatrudnionych w fabryce gumy „Ardal“ **zaledwie około 15 członków**, którzy wogóle nie płacą składek członkowskich i Z. Z. Z., które na terenie wspomnianej fabryki nie posiada ani jednego członka, a o braku żywotności tych organizacji świadczy to, że **nie były one zdolne do zawarcia Układu zbiorowego pracy i dopiero po zawarciu układu przez naszą organicję**, jedynie Z. P. Z. Z. do tego układu przystąpiło. Oprócz tego istnienie podobnych organizacji w Lidzie nie może być powodem zakazu założenia Oddziału Klasowego Związku. Robotnicy bowiem mają prawo należeć do takiego Związku, do jakiego mają zaufanie. Jeszcze tego brakowało w Polsce, aby władze wyznaczały, do którego Związku mogą robotnicy należeć; to byłaby monopartyjność.

To też sądzimy, że ta niczym nieuzasadniona i sprzeczna z prawem decyzja starostwa w Lidzie zostanie uchylona.

O czym robotnicy wiedzieć powinni

Zdarzają się wypadki w poszczególnych zakładach pracy, że robotnica lub robotnik przychodząc do pracy, pracy tej w danym dniu nie otrzymuje, względnie nie zostaje zatrudniony przez pełne 8 godzin i wynagrodzenie otrzymuje tylko za przepracowane godziny.

Wyjaśniamy przeto, że o ile pracodawca nie zapowiedział zgodnie z art. 11. Rozp. Prez. Rzplitej Polskiej z dnia 16. marca 1928 r. na dni 14-cie ograniczenia czasu pracy lub zmiany pracy, **winien dać zatrudnienie wszystkim pracującym przez pełne 8 godzin**. Robotnicy, którzy w danym dniu nie otrzymali pracy lub czas pracy został im ograniczony, **mają prawo domagać się od pracodawcy zapłaty zgodnie z art. 455 kodeksu zobowiązań**, który powiada: „Pracownikowi należy się wynagrodzenie także za pracę niespełnioną, jeżeli był gotów do jej pełnienia, **a doznał przeszkody z przyczyn dotyczących pracodawcy**“.

W wypadkach przewidzianych w art. 12. ogólno-polskiego Układu Zbiorowego Pracy dla hut szklanych butelkowych artykuł 455 K. Z. niema zastosowania.

Ozonowe „wczasy”...

Prasa ozonowa pełna jest opisów o „wczasach robotniczych“, a nawet w kinach „ozon“ wyświetla film, przedstawiający tę „akcję wczasów“. Wszystko to bardzo ładnie wygląda i należy się cieszyć, że robotnicy z pod sztandaru „ozonu“ tak beztrosko spędzają urlopy, ale... jest w tym małe ale. Panowie z „ozonu“ idą, jeżeli chodzi o urlopy robotnicze, po linii jaknajmniejszego oporu, nie zwracając uwagi zorganizowanych przez siebie robotników, **na ustawę o urlopach**. Co to zawracać głowę komuś, jak się korzysta z subsydiów, o organizowaniu wczasów, nie swoim kosztem. **Trzeba robotnikowi umożliwić ustawowe korzystanie z urlopów.** Obecny Sejm, w którym zasiadają wyłącznie „ozonowi“ posłowie, winien **zmienić krzywdzącą robotników ustawę o urlopach** i przywrócić jej brzmienie z przed 1933 roku. Tego zdaje się ci „ozonowi“ dobrodzieje nie zrobią, boby stracili łaski u fabrykantów i niewiadomo, jakby się fabrykanci zachowali w przyszłych wyborach. Panowie „ozonowcy“ dobrze wiedzą o tym, że **robotnicy zorganizowani w klasowych Związkach** staczają **ciężkie walki z fabrykantami, aby drogą umowy zapewnić urlopy płatne za wszystkie dni urlopowe.** Ale „ozonowców“ o to **głowa nie** boli, oni nie są od robienia fabrykantom na złość, bo podobno „zgoda buduje, a nie zgoda rujnuje“.... I dla miłej zgody, lepiej brać subsydia z wiadomych źródeł, aniżeli sięgnąć do kieszeni fabrykanta, którego, broń Boże, można obrazić.

Dlatego nie zawracajcie głowy, panowie „ozonowcy“ organizowaniem „wczasów“, bo skoro ustawa będzie zmienioną na korzyść robotników, to sami robotnicy bez waszej opieki odpowiednio będą spędzali urlopy.

Kącik Turystyczny.

Już od dłuższego czasu wśród członków zorganizowanych w naszym Związku, na terenie Warszawy, podnoszona była sprawa konieczności prowadzenia roboty **turystycznej i wczasów urlopowych.** Dążenia te tym bardziej znajdują posłuch pośród zatrudnionych w przemyśle chemicznym ze względu na bardzo trudne i specjalne warunki codziennej pracy.

Słuszne życzenia znalazły swój wyraz na ostatnio odbytej konferencji delegatów oddziału warszawskiego. Do porządku obrad wstawiono punkt „zorganizowanie Oddziału Robotniczego Towarzystwa Turystycznego“. Po przemówieniu sekretarza okręgowego tow. E. Przetacznika i przedstawiciela R. T. T. tow. J. Cesarskiego o zadaniach niezależnej turystyki robotniczej i wczasów urlopowych, obecni jednogłośnie postanowili powołać do życia oddział R. T. T., składając jednocześnie deklaracje członkowskie.

Do Zarządu nowopowstałego Oddziału R. T. T. wybrano nast. ttow.: Jan Marchewka, przewodniczący; Edward Cymberg, wiceprzewodniczący; Genowefa Zielińska, sekretarz; Julia Roguska, skarbnik; Helena Maciakówna, imprezy, Leon Władziński i Władysław Królikowski — członkowie Zarządu.

O zamierzeniach i planach na przyszłość, oraz osiągniętych rezultatach naszej pracy, będziemy ogół towarzyszy informować w następnych numerach „Robotnika-Chemika“.

Obecny.

KORESPONDENCJE

Szczakowa.

NIE UDAŁO SIĘ...

W lutym bieżącego roku **Dyrekcja Małopolskich Fabryk Szkła w Szczakowej**, wygasiła hutę, celem przeprowadzenia koniecznego remontu. W miesiącu czerwcu br. dyrekcja zaczęła konferować z poszczególnymi robotnikami, oświadczając, że jest gotową uruchomić hutę z powrotem, o ile robotnicy zgodzą się na obniżkę płac do 20%. Związek nasz zwrócił się do Inspektoratu Pracy w Krakowie o zwołanie konferencji, celem ustalenia terminu uruchomienia huty jako też zawarcia umowy. Na konferencjach nie doszło do porozumienia, ponieważ przedstawiciel firmy p. dyr. Smyjewski uporczywie trwał przy proponowanej przez siebie obniżce płac. Wobec takiego stanowiska delegacja Związku opuściła konferencję, składając oświadczenie, że dotąd dopóki p. Smyjewski nie wycofa projektu obniżek, konferować nie będzie. Na skutek stanowiska dyrekcji, Związek zwołał konferencję Zarządów Oddziałów powiatu chrzanowskiego, na której uchwalono proklamować półgodzinny strajk protestacyjny. Obecny na konferencji przedstawiciel Centr. Zw. Górników oświadczył, że górnicy całkowicie solidaryzują się z robotnikami huty szkła w Szczakowej, i w razie gdyby strajk protestacyjny na fabrykach chemicznych nie pomógł, to górnicy przystąpią do wspólnej akcji z robotnikami chemicznymi.

Proklamowany na środę 28 czerwca br. strajk stwierdził wspaniałą solidarność zorganizowanych w naszym Związku robotników: wszystkie fabryki chemiczne w powiecie chrzanowskim stanęły, akcentując w ten sposób, że będą solidarnie broniły robotników-hutników w Szczakowej przed zachłannością kapitalistów. I to pomogło. W dniu strajku p. Smyjewski oświadczył, że zwróci się do swoich mocodawców o wyrażenie zgody na rozpoczęcie pracy na warunkach obowiązujących przed wygasem. I ostatecznie **cały spór zakończono podpisaniem umowy**, w której nie tylko, że utrzymano poprzednie warunki, ale uzyskano indywidualne podwyżki oraz urlopy płatne za pełnych 8 i 15 dni. Teraz nasuwa się pytanie, po co ta cała akcja ze strony dyrekcji była robiona, skoro zgodziła się na żądanie Związku? Oto huta ta jest własnością belgijskich akcjonariuszy, którzy równocześnie są właścicielami huty w Ząbkowicach. W Ząbkowicach udało się p. Smyjewskiemu, przy usilnej pomocy ozonowców, którzy podpisali umowę, zgadzając się na 12% obniżki płac, uruchomić hutę, natomiast sprzedawczyków ozonowych brakło w Szczakowej i dlatego sztuka się nie udała. Gra ze strony p. Smyjewskiego była przejrzysta, sądził on, że uda się wycieńczonych postojem robotników zmusić do kapitulacji i przyjęcia warunków przez dyrekcję podyktowanych, a może nawet znajdzie się jakiś związeczek, który za ochłap otrzymany z ręki fabrykantów zgodzi się na obniżkę. P. Smyjewski cały czas uzasadniał swoje postępowanie konkurencją, która obniżyła ceny szkła. My oświadczamy, że nas konkurencja pomiędzy poszczególnymi fabrykantami nic nie obchodzi. Mogą panowie fabrykanci konkurować, ale **nie kosztem płac robotniczych.**

Rudniki.

ZWYCIĘSTWO ROBOTNIKÓW W ZAKŁADACH WAPIENNYCH W RUDNIKACH.

Po 6-ciu dniach strajku okupacyjnego w Zakładach Wapiennych w Rudnikach zawarto Układ Zbiorowy Pracy, na podstawie którego strajkujący wywalczyli **podwyżkę płac od 6—10%.**

Wilno.

DOMAGAMY SIĘ URUCHOMIENIA HUTY „VITRUM" W WILNIE.

Podjęte przez nas i Oddział w Wilnie interwencje u władz i w Polskim Monopolu Spirytusowym w sprawie przydziału zamówień i uruchomienia huty „Vitrum" w Wilnie nie odniosły dotychczas żadnego skutku, wobec czego 200 robotników, a z rodzinami około 1000 osób znajduje się w skrajnej nędzy.

Gdy z jednej strony P. M. S. cofnął zamówienie hucie „Vitrum", której pod względem urządzeń technicznych nie można nic zarzucić i która wynagradzała robotników zgodnie z obowiązującym ogólno-polskim Układem Zbiorowym pracy, to z drugiej strony znalazło się zamówienie dla nowo-wybudowanej huty w Zalesiu, która, jak nam wiadomo, w terminie nie wykonuje zamówień, nie płaci robotnikom stawek zgodnie z obowiązującym ogólnopolskim układem i co najważniejsze zalega całymi tygodniami z zarobkami robotniczymi.

W tym stanie rzeczy robotnicy huty „Vitrum" wnieśli dnia 13 lipca br. obszerny memoriał do p. wojewody wileńskiego i inspektora pracy z prośbą o spowodowanie uruchomienia tej huty, powołując się na ciężkie położenie materialne pozostających bez pracy robotników.

Jeziorno.

STRAJK PROTESTACYJNY W JEZIORNIE.

W dniu 21 czerwca na terenie Mirkowskiej Fabryki Papieru, wybuchł **strajk protestacyjny**, który trwał 21 godziny. Przyczyną strajku było stałe łamanie **układu zbiorowego pracy**, zawartego w lutym, szykanowanie i redukowanie starych robotników. Przebieg strajku był imponujący. Wszyscy członkowie i niecziłonkowie Związku stanęli **solidarnie**, broniąc swych wywalczonych praw. Dyrekcja fabryki została zaskoczona tą silną postawą robotników i zaczęła interpretować akcję protestacyjną po swojemu, uważając, że w grę wchodziły czynniki polityczne, aczkolwiek żądania robotników miały charakter ekonomiczny.

Ponad tysiąc robotników i robotnic przybyło na zebranie do sali kina, stwierdzając tym samym, że posiadają dostateczną siłę dla odparcia wszelkich zakusów na ich prawa.

Okrzykami na cześć Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono to imponujące zebranie.

Na skutek strajku, część postulatów robotniczych zostało z miejsca przez dyrekcję uwzględniona, natomiast nad resztą toczą się pertraktacje.

„REFLEKSJE" Tow. Z. Żuławskiego.

Nakładem Komisji Centralnej Zw. Zaw. wydaną została książka tow. **Zygmunta Żuławskiego** p.t. **„Refleksje"**.

Wychodząc z założenia, że książka ta ze względu na swą wysoką wartość winna się znaleźć we wszystkich bibliotekach naszych Oddziałów, przeto Związek nasz zakupił odpowiednią ilość książek, które bezpłatnie wszystkim Oddziałom przesyłamy.

Dalsze zamówienia na książkę tow. Żuławskiego przyjmuje w drodze organizacyjnej **„Księgarnia Robotnicza"**, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, która udziela większego rabatu.

Warszawa.

ZWYCIĘSTWO ROBOTNIKÓW FABRYKI MYDŁA „WŁ. ADAMCZEWSKI“.

W dniu 1 lipca po kilku konferencjach w dyrekcji fabryki i Inspekcji Pracy, został podpisany układ zbiorowy pracy w fabryce mydła „Wł. Adamczewski“ w Warszawie. Ogólna podwyżka wyniosła 15%, a dla niektórych robotników młodocianych doszła do wysokości 50%.

Zwycięstwo to zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na podwyżkę płac, ale i dlatego, że na terenie fabryki grasował O. N. R-owski związek „Falangi“, który miał większość w ubiegłym roku.

Dziś robotnicy przekonali się o istocie haseł faszystów i **przeszli pod sztandary naszego Związku.**

Myszków.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU W MYSZKOWIE.

W dniu 30 kwietnia odbyła się uroczystość odsłoniecia sztandaru naszego Oddziału w Myszkowie. Uroczystość zagaił przew. tow. **Wolski**, poczym przemawiali sekr. okr. naszego Związku tow. J. Gronkiewicz, imieniem Rady Zw. Zaw. z Zawiercia tow. Konopka, im. dyrekcji p. inż. Szaplicki oraz towarzysze bratnich organizacji.

Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna, w której deklamowała wiersz p. t. „My tacy prości“ tow. Widurska i „Idziemy na bój“, tow. Krawczykówna, poczym chór T. U. R. z Zawiercia odśpiewał pieśni robotnicze. Po wręczeniu odsłoniętego sztandaru przez tow. Gronkiewicza, tow. Wolskiemu, który z kolei wręczył go chorążemu i złożeniu ślubowań, zakończono uroczystość.

Zarząd Oddziału w Myszkowie zwraca się z prośbą do wszystkich Oddziałów naszego Związku, którzy dotychczas nie przesłali gwoździ pamiątkowych, by je przesłali na adres: Teodor Wolski, Myszków, ul. Kościelna 2.

Lwów.

ZYSKI T-WA „GALICJA“.

W dniu 7 lipca odbyło się we Lwowie Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Towarzystwa Naftowego „Galicja“ S. A., które zatwierdziło bilans oraz rachunek Zysków i Strat za ostatni okres gospodarczy, obejmujący czasokres 9-cio miesięczny od 1-go maja 1938 r. do 31 stycznia 1939 r., a wykazujący **czysty zysk w kwocie zł. 970.525.18.**

Po udzieleniu Władzom Towarzystwa pokwitowania, Walne Zgromadzenie powzięło uchwałę, by z wykazanego powyżej czystego zysku powiększonego o przeniesiony z lat ubiegłych zysk wpłacić za powyższy czasokres **dywidendę w wysokości zł. 3 za akcję.** Należy tu zaznaczyć, że dywidendę w tej samej wysokości wypłacono już poprzednio za rok gospodarczy 1937-38.

Z uwagi na to, że prawie cały kapitał akcyjny Towarzystwa Naftowego „Galicja“ S. A. znajduje się w rękach francuskich, Walne Zgromadzenie przy dokonywaniu wyborów władz poczyniło pewne zmiany w ich dotychczasowym składzie, tak, że obecnie RadaNadzorcza Towarzystwa składa się z następujących osób: b. min. Dr. Juliusz Twardowski, b. amb. Tytus Filipowicz, pp.: André Goulin, Edmond Martin, Albert Moutier i Paul Vallotte. Prezesem Zarządu mianowany został p. Georges Morel, a ponadto weszli jako członkowie Zarządu pp.: Leon Fridezko, inż. Mieczysław Łodziński i Karol Marty. Przewodnictwo Komisji Rewizyjnej powierzone zostało p. dr. Stefanowi Scipio del Campo.

PODWYŻKA PŁAC ROBOTNIKÓW W FABRYCE „AIDA“ WE LWOWIE.

W lwowskiej fabryce bibułek i tutek cygaretowych „Aida“ przeprowadził nasz Związek akcję o uzyskanie podwyżki płac robotniczych.

W pierwszym rzędzie chodziło o podwyższenie płac najniższych kategorii, które mimo niezbyt korzystnych warunków, zostały podwyższone od 10—30%, zaś płace powyżej 15 zł. tygodniowo o 5%.

Częstochowa.

ZAWARCIE UMOWY W FABRYCE PAPIERU W CZĘSTOCHOWIE.

W dniu 22. bm. został zawarty przez nasz Związek Układ Zbiorowy Pracy z fabryką papieru i młynami w Częstochowie, mocą którego uzyskali robotnicy **podwyżkę** dotychczasowych płac od 3,5 do 5% oraz inne świadczenia.

PORADNIK UBEZPIECZENIOWY

Jak długo wdowa ma prawo do renty wdowiej wypadkowej?

Wdowa ma prawo do renty aż do swej śmierci lub do czasu, gdy wyjdzie ponownie za mąż. Jeżeli wdowa wychodzi ponownie zamąż, powinna zawiadomić o tym Zakład Ubezpieczeń Społecznych lub ten Oddział Zakładu, z którego otrzymuje rentę, i przedłożyć metrykę ślubu. Zakład wstrzyma wówczas rentę wdowią, jednakże równocześnie wypłaci jednorazową odprawę wdowią, która wynosi 36-miesięczną rentę wdowią.

Gdyby jednak wdowa wyszła ponownie zamąż dopiero po skończeniu 55 lat życia, odprawa wdowia będzie wtedy mniejsza, a mianowicie wynosi ona wówczas 12-miesięczną rentę wdowią.

Wdowiec nie ma prawa do jednorazowej odprawy.

Ile wynosi renta wypadkowa wdowia?

Wypadkowa renta wdowia wynosi 30% przeciętnego miesięcznego zarobku jej męża. Jeżeli oprócz wdowy zostały sieroty, dwie lub więcej, to na czas płacenia tych wszystkich rent zostają renty obniżone tak, aby razem nie wynosiły więcej, niż 2/3 przeciętnego zarobku zmarłego. Prawo do tej renty ma wdowa niezależnie od swego stanu majątkowego.

Wdowiec ma prawo do renty wdowiej tylko wtedy, gdy jest inwalidą (ponad 2/3 niezdolności) i gdy był utrzymywany przez zmarłą żonę.

Jak może uzyskać odprawę matka ubezpieczonego?

Do roszczenia o jednorazową odprawę dla matki należy dołączyć: 1) wszystkie posiadane legitymacje ubezpieczeniowe zmarłego, 2) metrykę urodzenia zmarłego, 3) metrykę śmierci ubezpieczonego oraz 4) zaświadczenie Starostwa albo Zarządu Miejskiego lub Gminnego, stwierdzające, że zmarły nie pozostawił innych osób, uprawnionych po nim do świadczeń (żony, męża, dzieci). Po przyjęciu roszczenia Ubezpieczalnia Społeczna przeprowadza wywiad dla stwierdzenia stanu majątkowego zainteresowanej oraz ustalenia, w jakim stopniu pozostawała ona na utrzymaniu zmarłego.

Wydawca: Centr. Zw. Rob. Przem. Chem. R. P. Redaktor odp.: Zygmunt Bocian.
Druk. J. Fischera, Kraków, Grodzka 62.